

Spotkanie ze "Strażakiem Roku 2015 Województwa Mazowieckiego" Panem Tomaszem Brodowiczem



Czy każdy może zostać strażakiem? Czy strażak czasem się boi?

Czy często czuje Pan strach, czy z czasem człowiek się przyzwyczaja do ryzyka?

Strach towarzyszy przy każdej akcji, ale trzeba się do niego przyzwyczaić. Mnie

osobiście strach mobilizuje do działania. Nie mogę sobie pozwolić na to, że przez mój lęk, ktoś czeka i nie otrzyma pomocy. Strach jest wpisany w naszą służbę, trzeba go oswoić

i nauczyć się z nim żyć.

Trzeba być odważnym?

Trzeba mieć wiedzę i umiejętności, odwaga przyjdzie z czasem.

ciąg dalszy: 5 -8 str.

W numerze:

- Zuchowe wieści
- WOŚP
- Szkolny reporter
- Dobry humor
- Łamigłówki i zagadki
- Opowiadania
- Wiersze
- Przepisy
- Ciekawostki o modzie i urodzie
- Pasje
- Wieści ze świetlicy i biblioteki
- Wywiad
- Uczniowskim okiem



Zuchowe Wieści

Dnia 14 stycznia 2017 r. w sobotę, uczniowie klasy II b ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Sochaczewie, w nagrodę za swoją aktywność zuchową wyjechali do Warszawy na 25 Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Mieli okazję zobaczyć na żywo trwające przygotowania do niedzielnego finału. Zwiedzili namiot z głównym studium finałowym, gdzie trwały na scenie próby zespołów muzycznych. Zwiedziły miasteczko medyczne, w którym spotkali bardzo znanego w Polsce i nie tylko profesora kardiologii lekarza Bogdana Maruszewskiego. Zuch Mateusz Wrzesiński, od ubiegłego roku odwiedza z tej okazji studio, mając nadzieję że właśnie spotka pana

profesora, który operował jego chore serduszko, w szóstym dniu jego życia. Właśnie dziś miał taką piękną okazję złożyć osobiście panu profesorowi podziękowania. Podczas tego niezwykłego spotkania, zarówno pan doktor jak i Mateusz byli bardzo wzruszeni. Zuchy zwiedzały cały teren miasteczka finałowego z wolontariuszami WOŚP tzw. „białym patrolem”. W ten sposób dotarły również do partnerów współpracujących z Fundacją WOŚP, którymi są: Bank PKO, Hohland, Pley, Bank Mastercard, Volkswagen i Fundacja Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

W namiotach Firmy Volkswagen, gdzie znajdowały się stoiska do nauki udzielania pierwszej pomocy z instruktorami WOŚP, mogły zaprezentować swoje umiejętności w tym zakresie. Największą jednak atrakcją była symulacja wypadku samochodowego z dachowaniem. Dzięki swojej odwadze przeżyły na własnej skórze i głowie też, jaka siła działa na człowieka upadającego na głowę i całe ciało w przewracanym do góry nogami samochodzie. Sprawdziły dokładnie, co to znaczy nie zapiąć pasów lub nie trzymać się za uchwyty znajdujące się nad drzwiami w samochodzie. Było to wielkie przeżycie! Za uśmiech, który towarzyszył zuchom podczas zwiedzania wszystkich stoisk otrzymywały gadżety

cukierki, gorące grzanki z serkiem Hohland, cukrową watę, a na koniec wycieczki odwiedziły Mc'Donalds.

W niedzielę 15 stycznia z okazji 25 Finału WOŚP zuchy z SP 3 były gośćmi Radia Sochaczew (*wywiad i zdjęcia na stronie Radio Sochaczew*), gdzie opowiedziały o swoich przeżyciach w miasteczku TVN w Warszawie, a także o swojej dotychczasowej aktywności zuchowej. Przypomniały tu wszystkim radiosłuchaczom o swojej działalności wolontariackiej także w zakresie udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej, którą aktywnie prowadzą na terenie Szkoły Podstawowej nr 3 i na terenie miasta Sochaczew. Pozdrawiamy wszystkich sprzymierzeńców Fundacji WOŚP śląc zuchowe CZUJ!

Oto reportaż zdjęciowy:



Nauczanie zintegrowane

Prawdziwa matematyka w klasie II b

W dniach od 16 do 20 stycznia 2017 r. w Szkole Podstawowej nr 3 im. Bolesława Krzywoustego, uczniowie klasy II b, jako zuchy z gromady zuchowej „Leśne Bractwo” i wolontariusze, przeprowadzili kwestę na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W ten sposób włączyli swoją szkołę SP 3 do aktywnego udziału w 25 Finale WOŚP, grając na rzecz zakupu urządzeń medycznych dla potrzeb chorych dzieci i seniorów. Organizując zbiórkę pieniężną na terenie szkoły, włączyli do akcji również rodziców uczniów i pracowników szkoły. Zbiórka trwała przez cały tydzień.

Osoby uczestniczące w niej, otrzymały od zuchów orkiestrowe serduszka. Akcja ta, co roku w naszej szkole cieszy się olbrzymim powodzeniem.

Efektom przeprowadzonej kwesty było zebranie kwoty 1.234,06 zł.

Do ogólnej kwoty zebranej przez Szkołę Podstawową nr 3 dołączyliśmy także kwotę zebraną podczas niedzielного finału na ulicach miasta przez dwie uczennice klasy V b Katarzynę Kołodziej i Izabelę Szymańską. Te dwie uczennice, kwestując pod opieką rodziców zebrały kwotę 434,86 zł. Razem nasza szkoła na rzecz 25 Finału WOŚP zebrała 1.668,92 zł.

Każda nasza kwesta na rzecz WOŚP kończy się „wielkim liczeniem”. Zuchy pod opieką drużynowej Krystyny Stańkowskiej wspólnie przeliczyły całą kwotę pieniędzy. Była to świetna, niecodzienna, praktyczna i czynnościowa lekcja matematyki. Takiej lekcji matematyki zawsze towarzyszy wielka aktywność uczniów. Uczniowie klasy II bez problemów poradzili sobie zarówno z banknotami, jak również ze złotówkami i grosikami.

Pieniążki przekazane zostały do sztabu znajdującego się w Komendzie Hufca ZHP Sochaczew, który zebrał w tym roku 223,322 zł.

Uczniowie dziękują komendantowi sztabu Krzysztofowi Wasilewskiemu za umożliwienie nam udziału w tej tak wspaniałej akcji. Polecamy się na przyszłość.



Nauczanie zintegrowane

Zima w poezji uczniowskiej

Zimowy dzień

Wszyscy dookoła mówią, że zima już niedługo. Czapka, szalik i kozaki, tak ubiorą się dzieciaki. Gdy już wszyscy są ubrani, sanki z piwnic wyciągamy i na zimową przygodę wyruszamy. Na sankach pojeździmy i bałwana ulepimy. Po tym wesołym dniu do łóżka się położymy. Będą nam się śniły sanki, a przede wszystkim bałwanki.

Karolina Mrozińska kl. II b

Zima

Piękny dzień się dziś zaczyna, przyszła do nas pani Zima. Zmrozi buzie, sypnie śniegiem. Chodźmy wszyscy na dwór biegiem! Dzieci lepią dziś bałwana, chcą tak bawić się do rana!

Jan Dąbrowski kl. II b

Dzieci zimą

Dzieci zimą układają wiersze, przez to w szkole mają oceny lepsze. Zimą zimą pamiętają o bałwankach, a potem zjeżdżają na sankach.

Pierwszego bałwana zrobią Anka i Hanka. Zimą dorośli załatwiają sprawy, jak skończą to z nami idą do zabawy. Dzieci lubią śnieg, a jak zmarzną biorą lek. A nasza rodzina jest fajna jak zima!

Dominik Wrzesiński kl. II b

Zimowe zabawy

Kiedy przyjdą pierwsze mrozy, kiedy spadnie pierwszy śnieg, wszystkim dzieciom jest wesoło bo zbliżają ferie się.

Narty już przygotowane, łyżwy naostrzone, na saneczkach wszystkie dzieci będą zjeżdżać jak szalone.

Antek Nowak kl. II b

Śnieg

Pada śnieg, biały śnieg, dzieci z górki zjeżdżają na pazurki. Zasypane jak bałwanki, śmieją się do koleżanki.

Znów zjeżdżają, rozrabiają, śnieżki małe ulepiają. Zaraz zrobią nam bałwana, włożą marchew, dwa węgielki, a na głowę garnek wielki.

I zatańczą rock – and – rolla, bo to taka mroźna pora.

Maja Pisarkiewicz kl. II b

Zima

Jest już zima. Śnieg i mróz zawitał do nas już. Dzieci cieszą się, sanki, łyżwy poszły w ruch.

A Agnieszka woła tak: „Z górki na pazurki, chodźcie już!” Wnet kolejka jest już długa, Tomek pierwszy, Kasia druga, a Michasia trzecia jest.

Tomek mówi: „To nie fair, bo on najwolniejszy jest”.

A na dole bałwan stoi, ulepiony przez Gabrysię. Tylko smutek ją przepelnia, bo marchewki nie ma on.

Ale co tam, zabawa świetna jest. Już śnieżynki lecą wnet.

Nagle tata Zosi dostał śniegiem w nos. Tak niechcący, dzieci przepraszają go.

Tata wybacz, bo to tylko dzieci są!

Daria Wróblewska kl. II b

Nowy Rok

Już do stołu mama woła i barszcz czerwony babunia niesie, no i pierożki mamunia dodaje.

Już zjadamy te przysmaki! Już szaliki zakładamy i rękawice grube!

Fajerwerki podpalamy i ten piękny, noworoczny widok podziwiamy!

Anna Kniewska kl. II b

Zima

Za oknem śnieg, na dworze mróz, to oznaka, że zima przyszła już.

Dzieci się cieszą, bo śnieg biały pada, a po lodowisku śmiga młodzieży gromada.

Lubię zimę, bo jest cała biała i lepimy bałwana.

Aleksandra Sylwestrzak kl. II b

WYWIAD

Kim chciał Pan zostać w dzieciństwie?

W dzieciństwie nie myślałem, że będę strażakiem. Nawet mi to przez myśl nie przeszło.

Myślałem raczej o tym, żeby zostać żołnierzem. Pierwszym krokiem w tym kierunku było odbycie zasadniczej służby wojskowej, która trwała 12 miesięcy. Ciągnęło mnie do służb mundurowych od najmłodszych lat.

Kiedy w Pana życiu pojawiła się myśl o tym żeby zostać strażakiem i jakie okoliczności temu towarzyszyły?

Nie pamiętam momentu przełomowego, w którym zrodziłaby się taka myśl. Doskonale natomiast pamiętam moment, w którym jeden z moich członków rodziny zasnął, stracił przytomność. Dziadkowi, bo to o niego chodzi, udało mi się wtedy pomóc, to było zwykle zasłabnięcie. Na szczęście nie nastąpiło zatrzymanie pracy serca, bo wtedy nic jeszcze o tym nie wiedziałem. Tego dnia poczułem, że chciałbym pomagać ludziom.

Jak wyglądał Pana pierwszy dzień w pracy?

Żeby móc wykonywać zawód strażaka, trzeba mieć odpowiednie przygotowanie. Pierwszym kursem który ukończyłem był kurs podstawowy strażaka. Gdy przyszedłem pierwszego dnia do pracy, byłem zaskoczony, bo zastałem tu zupełnie inny sprzęt niż w jednostce, w której odbywałem szkolenie, inni ludzie, inna atmosfera. Pamiętam, że ciepło i serdecznie mnie tu przyjęto.

Zresztą do tej pory jest u nas atmosfera koleżeńska, nawet rodzinna. Mówimy do siebie po imieniu, żeby ułatwić komunikację zwłaszcza podczas akcji, gdzie liczy się szybka wymiana informacji.

Czy nigdy Pan nie żałował swojego wyboru? Nigdy, gdybym miał jeszcze raz podejmować decyzję, zrobiłbym dokładnie to samo. Lubię pomagać, wiedzą o tym doskonale moja rodzina, znajomi, sąsiedzi. Jeśli tylko mam taką możliwość, to nie odmawiam pomocy.

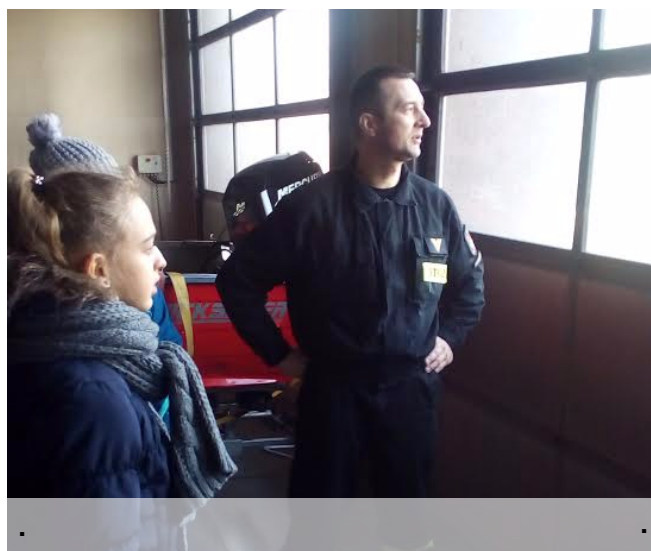
Na czym polega ta praca? Jak wygląda dzień z życia strażaka?

Pracę a w zasadzie służbę zaczynamy o 7.30, przebieramy się w ubrania służbowe (koszarowe), podpisujemy listę obecności. Codziennie rano czytany jest rozkaz bojowy na dany dzień, tj. plan kto jaką funkcję będzie pełnił, jakich zadań się podejmuje np. na danej służbie mogę pełnić funkcję kierowcy, ale na kolejnej dostaje przydział obowiązków ratownika. Następuje przejęcie służby od zmiany służbowej która pełniła służbę poprzedniej doby, sprawdzenie sprzętu i zaplecza socjalnego. Jeśli jest coś uszkodzone, próbujemy sami to naprawić, a jeśli usterka jest poważna, sprzęt wędruje do naprawy. Musimy mieć pewność, że w czasie akcji wszystko będzie działać jak należy. Mamy bardzo dużo zajęć szkoleniowych, uczymy się nowych technik ratowniczych, obsługi sprzętu oraz pogłębiamy swoją wiedzę ratowniczą. Takie spotkania szkoleniowe odbywają się w świetlicy, jest tu sprzęt multimedialny, możemy obejrzeć prezentacje czy wymienić się wiedzą i doświadczeniami. Korzystamy z literatury fachowej i czasopism branżowych. W tym zawodzie trzeba się wciąż uczyć, żeby być na bieżąco. Po zajęciach szkoleniowych mamy dłuższą przerwę obiadową. Z uwagi na to że pełnimy służbę 24 godziny mamy do dyspozycji kuchnię w której możemy przygotować posiłki.



Jeśli danego dnia nie ma żadnego wezwania, to dzień upływa na szkoleniach oraz pracach porządkowych, gospodarczych, konserwacji sprzętu. Dużo mamy ćwiczeń w terenie. Ostatnio takie zajęcia mieliśmy na Zalewie Boryszewskim. Lód miał ok 20 cm grubości i przy pomocy sań lodowych stanowiących wyposażenie naszej jednostki, uczyliśmy się technik pomocy i wydobywania ludzi spod lodu. Trzeba dużo ćwiczyć i uczyć się, żeby w sytuacji zagrożenia nie popełniać błędów. Wyjeżdżamy również do okolicznych „obiektów” na tzw. Rozpoznanie-ćwiczenia lustracyjne. Musimy znać lokalne zakłady, te nowe które się budują, a także te które się modernizują, rozbudowują. W razie akcji musimy wiedzieć gdzie w danym obiekcie rozmieszczone są hydranty, czujki, z kim mamy się kontaktować w razie sytuacji kryzysowej. Przeprowadzamy ćwiczenia na poszczególnych obiektach również współpracujemy z grupami zakładowych ratowników, jeżeli zakład posiada taką grupę wymieniając się wiedzą i doświadczeniem. Często zdarzają się wyjazdy szkoleniowe, np. w Ośrodku Szkolenia Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Pionkach jest tam specjalna komora dymowa. Przeznaczona jest do ćwiczeń w ciężkich, zadymionych warunkach. Zakładamy specjalne ubranie strażackie typu „NOMEX” i sprzęt ochrony dróg oddechowych (aparat, maskę) i wchodzimy do komory, gdzie są odpowiednie ścieżki, klatki, musimy znaleźć odpowiednie wyjście. Wymieniona komora symuluje warunki jakie istnieją w płonącym pomieszczeniu.

Celem takich ćwiczeń jest wyrobienie, sprawdzenie i doskonalenie umiejętności i nawyków w zakresie techniki pracy w sprzęcie ochrony dróg oddechowych i ubraniu ochronnym przy dużym obciążeniu psychofizycznym. Po każdej akcji ratowniczo-gaśniczej jest przeprowadzana tzw. „Analiza”. Spotykamy się wszyscy z dowódcami i krok po kroku jest przeprowadzona analiza podjętych działań, poczynając od zadysponowania sił i środków, które były użyte, odsłuchu z rejestratora rozmów dowódcy akcji z Powiatowym Stanowiskiem Kierowania. Wszystkie te działania poddawane są ocenie, żeby wyeliminować błędy na przyszłość. Jesteśmy tylko ludźmi, czasem się też mylimy. Takie spotkania pozwalają nam się doskonalić, często odbywają się one w mniejszym gronie- jednej zmiany. Pracujemy w systemie zmianowym w systemie 24/48. W naszej jednostce funkcjonują trzy zmiany, każda zmiana pełni służbę 24 godziny, potem 48 godzin wolnego. Dziś akurat pełni służbę druga zmiana, o godzinie ósmej nastąpiło przekazanie służby od pierwszej zmiany służbowej. Każda zmiana służbowa pełni służbę wg kalendarza zmianowego, czyli każdy z ratowników ma wiedzę jak będzie pełnić służbę w danym roku kalendarzowym. W święta i wolne dni też pełnimy służbę. Poszczególne zmiany służbowe mają swojego dowódcę oraz dowódców zastępcę. Obsada osobowa na każdej zmianie liczy 13 / 14 osób, plus dyżurny pełniący służbę w Powiatowym Stanowisku Kierowania, który przyjmuje zgłoszenia zarówno telefoniczne jak i przekazywane drogą elektroniczną. W każdy dzień na służbie musi być 10 strażaków to jest stan minimalny przewidziany dla naszej jednostki.



Te wytyczne Mazowieckiego Komendanta Wojewódzkiego uzależnione są od ilości mieszkańców danego powiatu.

Jakie emocje Panu towarzyszą, gdy słyszy Pan sygnał do wyjazdu?

Jest lekkie poddenerwowanie, adrenalina i stres. Najważniejsze, żeby sprawnie wyjechać.

Od dyżurnego PSK dostajemy informację, który zastęp wyjeżdża do akcji. Wyjazd poszczególnych samochodów zależy od charakteru zdarzenia.

Dyżurny w czasie dojazdu na miejsce zdarzenia przekazuje nam ogólne informacje gdzie i co się wydarzyło, wiemy na jakie działania musimy się przygotować, nigdy nie jest jednak pewne co zastaniemy faktycznie na miejscu zdarzenia. Pierwsza taka moja akcja, drugiego czy trzeciego dnia mojej służby, zostaliśmy wezwani do wypadku drogowego. Pamiętam to bardzo dobrze, bo było to dla mnie wielkie przeżycie, nie wiedziałem kompletnie czego się spodziewać. Po kilku latach w służbie, bo od 2003 r. , wiem, że każde zdarzenie jest inne i niesie ze sobą wielkie emocje jednak mimo to staram się jak najlepiej wykonywać swoje obowiązki. Nie byłoby ze mnie żadnego pożytku, gdybym na miejscu trząsł się ze strachu. Wychodzę z założenia, że jeśli wybrałem taki zawód, to wykonuje wszystko żeby być dobrym ratownikiem.

Czy często czuje Pan strach, czy z czasem człowiek się przyzwyczaja do ryzyka?

Strach towarzyszy przy każdej akcji, ale trzeba się do niego przyzwyczaić. Mnie osobiście strach mobilizuje do działania. Nie mogę sobie pozwolić na to, że przez mój lęk, ktoś czeka i nie otrzyma pomocy. Strach jest wpisany w naszą służbę, trzeba go oswoić i nauczyć się z nim żyć.

Większość ludzi uważa, że strażacy tylko gaszą pożary. W jakich innych akcjach biorą udział?

Kiedyś rzeczywiście tak było, teraz idziemy z duchem postępu. Wyjeżdżamy do zdarzeń drogowych, kiedyś komunikacja nie była tak rozwinięta, nie było tylu wypadków, teraz to bardzo częste wezwania. Jesteśmy wzywani również do zdarzeń na wodzie, również do zagrożeń chemicznych, często ratujemy zwierzęta, reagujemy w przypadku zagrożeń ze strony owadów błonkoskrzydłych (osy, szerszenie)

Czy wszystkie wezwania straży są uzasadnione, czy często zdarzają się nieodpowiedzialne żarty?

Niestety, zdarzają się takie wezwania, na szczęście coraz mniej. Zwiększyła się świadomość ludzka, pewnie w dużej mierze dzięki mediom. Ludzie zdają sobie sprawę, że taki żart może opóźnić lub uniemożliwić dojazd zastępu do prawdziwych zdarzeń w których ktoś potrzebuje pomocy a nie otrzyma jej. Poza tym takiego „dowcipnisa” można bardzo szybko zlokalizować, policja jest w stanie namierzyć telefon, którym się posłużono i znaleźć sprawcę. Sprawa może skończyć się dużą karą finansową, bo taki wyjazd służb ratowniczych to duży koszt.

Z jakimi innymi służbami współpracuje Straż Pożarna?

Ta współpraca jest bardzo duża i na każdym polu. Przede wszystkim Policja i Pogotowie Ratunkowe, ale nie tylko. Z Pogotowiem Energetycznym i Pogotowiem Gazowym konsultujemy się przy pożarach budynków, bo musimy wiedzieć jakie media i w jaki sposób są podłączone do obiektu. Współpracujemy również z służbami weterynaryjnymi. Kiedyś w naszym powiecie, był taki trudny przypadek, koń wpadł do niezabezpieczonej studni i się zaklinował.

Przez naszego dyżurnego podaliśmy informację, że pilnie potrzebujemy lekarza-weterynarii i ciężkiego sprzętu(koparki).



Współpracujemy więc nie tylko z służbami państwowymi, ale również z osobami prywatnymi, przedsiębiorcami. Straż Pożarna nie zawsze dysponuje potrzebnym sprzętem hydraulicznym czy budowlanym, wtedy korzystamy z pomocy okolicznych firm, tak jak to było w przypadku koparki. **W 2015 roku otrzymał Pan tytuł „Strażak Roku 2015 Województwa Mazowieckiego”, uratował Pan życie człowieka który zasnął na ulicy, jak Pan to wspomina? Skąd Pan wiedział jak należy się zachować?**

Sama gala, na której otrzymałem ten tytuł, wywołuje bardzo miłe wspomnienia. Jeśli chodzi o całe zdarzenie na ulicy, to nie zastanawiałem się. Podjąłem takie czynności, które miały na celu podtrzymanie funkcji życiowych osoby poszkodowanej. Robiłem wszystko, żeby przywrócić pracę serca, prowadziłem pośredni masaż serca potem wentylację, a że wszystko działo się blisko Straży Pożarnej to poprosiłem jednego z „gapiów”, żeby pobiegł po pomoc do strażaków, a drugiego żeby zadzwonił po Pogotowie Ratunkowe. Nie oszukujmy się prowadzenie resuscytacji jest bardzo wyczerpujące i wymaga dużo siły. Cała sytuacja zakończyła się szczęśliwie, ten człowiek żyje.

Osoba, którą Pan uratował miała dużo szczęścia, większość z nas nie wiedziałaby co zrobić. Czy żeby uratować komuś życie trzeba być wyszkolonym ratownikiem medycznym?

Nie powinniśmy się bać, trzeba podejść sprawdzić, czy poszkodowany oddycha. Jeśli nie wiemy jak udzielić pierwszej pomocy, to trzeba zapytać może ktoś w pobliżu potrafi udzielać pomocy a jeżeli nie ma nikogo to chociaż zadzwonić po pomoc lub kogoś poprosić żeby wykonał taki telefon.

W trakcie rozmowy z dyspozytorem przyjmującym zdarzenia należy podać najważniejsze informacje, co się stało, miejsce gdzie jesteśmy, jak najszybciej dojechać, kto jest osobą poszkodowaną, czy to dorosły czy dziecko, jakie ma objawy, czy oddycha oraz swoje dane osobowe i numer kontaktowy. Każda informacja jest na wagę złota dla służb ratowniczych. Nie trzeba się znać żeby pomóc, czasem wystarczy przekreślić poszkodowanego na wznak, jeśli leży na twarzy, żeby umożliwić mu oddychanie. Każdy ruch w kierunku pomocy, jest dobry i przysłuży się poszkodowanemu. Dobrze, żeby każdy mógł poznać podstawy pierwszej pomocy w szkole, ale jeżeli ktoś jest zainteresowany może zdobyć dużo informacji na ten temat dostępnych w internecie. Nigdy nie wiadomo kiedy nam się może przydać ta wiedza.

Jest Pan człowiekiem godnym naśladowania. Po przeczytaniu tego wywiadu, niejedną z moich kolegów, zapragnie zostać jak Pan strażakiem. Czy do tej pracy trzeba mieć jakieś szczególne predyspozycje?

To miłe, że tak uważacie. W tej pracy, trzeba czuć potrzebę pomagania innym, umieć współpracować, trzeźwo myśleć w sytuacjach zagrożenia pod presją czasu. Na pewno dobrze jest mieć zainteresowania techniczne, bo w tym zawodzie często musimy posługiwać się różnego rodzaju sprzętem silnikowym jak również sprzętem hydraulicznym czy pneumatycznym. Dobrze też jest znać budowę ludzkiego ciała, bo wykonujemy czynności ratownicze. Wciąż się czegoś należy uczyć, żeby być na bieżąco z nowinkami. Są dwie drogi, żeby zostać strażakiem. Pierwsza z nich, to ta którą ja przebyłem, po zasadniczej służbie wojskowej, skończyłem kurs podstawowy strażaka, potem kwalifikacyjne, zawodowe, a następnie zostałem skierowany na kurs podoficerski i inne szkolenia i kursy, między innymi kurs kwalifikowanej pierwszej pomocy. Druga droga to zdobycie wykształcenia pożarniczego technik pożarnictwa w szkołach aspiranckich lub ukończenie studiów w takim kierunku Szkoły Głównej Służby Pożarnej w Warszawie, ta szkoła szkoli oficerów, czyli ludzi którzy zajmują w Straży wyższe stanowiska dowódcze, studenci tej szkoły mają dużo zajęć teoretycznych i również ćwiczą na poligonie pożarniczym, w terenie, wyjeżdżają na wymiany zagraniczne. Absolwenci tej szkoły zajmują wyższe stanowiska dowódcze.

Trzeba być odważnym?

Trzeba mieć wiedzę i umiejętności, odwaga przyjdzie z czasem.

Czy w tej ciężkiej służbie jest również miejsce dla kobiet? Czy dziewczyny sobie poradzą?

Dziewczyny też sobie radzą, w naszej jednostce jest jedna dziewczyna podziale bojowym. W tej chwili jest na urlopie macierzyńskim, ale do tej pory wyjeżdżała na akcje i nie ustępowała mężczyznom pod żadnym względem. Zakładała ubranie specjalne hełm i wyjeżdżała do akcji, jej pleć nie miała tu nic do rzeczy.

Dziękujemy bardzo za rozmowę

NASZE PASJE

Cześć! Nazywam się Weronika, chciała bym wam opowiedzieć o pasji mojej koleżanki. Zarówno ja tak i ona kochamy rysować. Mamy, różne rzeczy specjalistyczne do rysowania. Jedną z nich Promarker z firmy Winsor & Newton. Promarker to flamastry, które pięknie rysują ale i kolorują. Można je kupić przez internet. Sprzedają je na sztuki ale i w zestawach. Polecam Promarker bo sama je posiadam i są godne, żeby je polecić. Lubimy rysować od zawsze, czasami się uda a czasami nie różnie to bywa. Ważne jest to żeby się nie poddawać. Moje rysowanie zaczęło się od małego.

Często jak byłem mała ściągałam pomysły na rysunek z mojej starszej siostry Marty. Promarker nie są wcale takie tanie jak by się wydawało.

Przedstawię wam ceny:

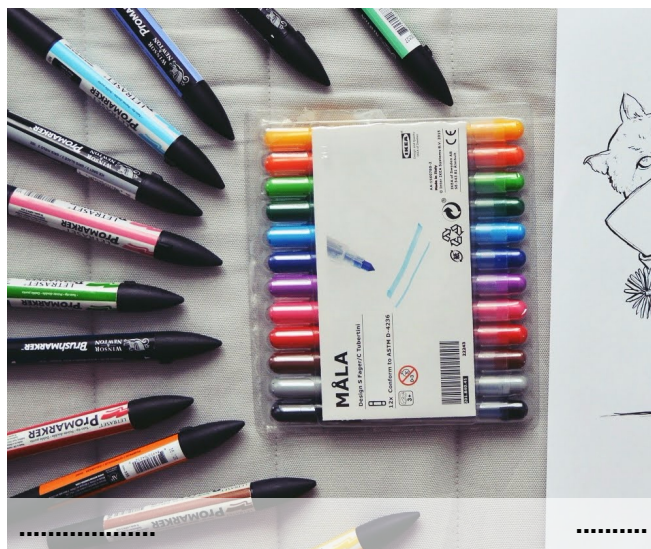
- jedna sztuka kosztuje 9.90 zł.;
- zestawy są różne ja mam zestaw 24 kolorów i kosztował 230.00 zł.

Promarker mają z obu stron końcówki do malowania. Pierwsza końcówka jest do cieniowania a druga do kolorowania. Przedstawię wam fotografie na której będą pokazane Promarker.



Promarkery mają przeróżne kolory i odcienie. Moim zdaniem najładniejszym odcieniem są kolory zieleni, ale i odcienie niebieskiego są piękne. Wracając do pasji, moi rodzice bardzo często kiedy nie miałam co robić drukowali mi przeróżne kolorowanki i rysunki. Zaczynając od najłatwiejszych, aż po najtrudniejsze. Na zabicie czasu sobie szkicowałam. Jak rysujemy lub szkicujemy ważne jest to, żeby nie rozmazywać i lekko nim rysować, bo ten ołówek prześwietuje przez kredki. Radziła bym zacząć rysować od przedmiotów, rzeczy lub martwej natury, później zwierzęta i naturę, ale i tak najtrudniej narysować dla mnie jest człowieka. Moim zdaniem w człowieku najtrudniej narysować twarz. Rysując na początku zaczynałam od jakiś krajobrazów.

Ale nie za bardzo umiałam je narysować, bo mi nie wychodziły. Wiec po troszku zaczęłam się przykładać i powolutku zaczęły się polepszać, aż w końcu były piękne. Więc po woli przechodziłam na zwierzęta i rysowanie kwiatuszków. Kwiatki mi wychodziły prze pięknie, ale te zwierzęta nie koniecznie. Wpatrywałam się co dziennie w moje psy. Coś tam to pomogło, ale jednak to wciąż nie było to co chciałam. Spędzałam nad tym o wiele więcej czasu, i to też troszkę pomogło, ale to wciąż nie to co chciałam. I w końcu wyszedł mi ten pies idealny. Przenoszę się teraz na człowieka, ale to nie jest łatwe tak jak wam mówiłam. Ale powoli mi to wychodzi, ale to strasznie powoli. Dziękuję za przeczytanie, i widzimy się w następnym numerze!!!



SZKOLNY REPORTER



Ferie Zimowe!

Już niedługo nastąpi ten dzień, na który czekał każdy uczeń! Czyli ferie zimowe! Czas ten spędzamy z rodziną na sankach, na spacerach, wieczorach przy kominku... a nawet na nartach. To nie jest ani okres na przybycie Świętego Mikołaja ani na szukanie wielkanocnych jajek. Ferie trwają od trzynastego do dwudziestego szóstego lutego. Nauczyciele liczą, że ten czas uczniowie nie spędzą przy nauce lub komputerze, lecz na świeżym powietrzu bawiąc się z przyjaciółmi...

Pomoc dla WOŚP!

Dnia 14 stycznia 2017 r. w sobotę, uczniowie klasy II b ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Sochaczewie, w nagrodę za swoją aktywność zuchową wyjechały do Warszawy na 25 Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

„Od deski do deski” - moja książka

Pierwsza edycja konkursu na samodzielnie wykonaną książkę została rozstrzygnięta. Celem jakim przyświecał organizatorowi tj. Biblioteczce szkolnej, było pobudzenie wyobraźni dzieci oraz zachęcenie do podejmowania prób samodzielnej twórczości literackiej, ilustratorskiej i edytorskiej.

Prace były oceniane w dwóch kategoriach wiekowych:

- klasy I - III
- klasy IV – VI

Każda praca została oceniona pod kątem: literackim, plastycznym i edytorskim. Poziom prac był bardzo wysoki a jury długo zastanawiało się nad przyznaniem tytułu „Złotej książki”, dla zwycięzców w obu kategoriach wiekowych. Po długich debatach przyznano:

Klasy 1- 3:

- I miejsce: Patryk Chlebowski – III c
- II miejsce: Lena Połec – III c, Sebastian Kuciapski- III c
- III miejsce: Kinga Królik- III c, Zofia Majtyka- III a i Amelia Mazur- III a

Klasy 4 - 6:

- I miejsce: Karolina Jędrzejewska- VI a
- II miejsce: Maja Cieślak- VI a, Maria Dybiec – VI a
- III miejsce: Bartosz Gołębiowski – IV b
- Wyróżnienie: Iza Kamińska, V c, Wiktoria Zobaczyńska, VI a

Wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody książkowe, a zwycięzcy miejsc pierwszych dodatkowo słuchawki i grę komputerową. Dziękujemy Radzie Rodziców i sklepowi ze sprzętem komputerowym „KOMPIT” za ufundowanie nagród.

FRYZ, CIUCH I JUŻ ...



Hej !

W tym wydaniu przygotowałam dla was recenzję produktu do ust firmy EOS.

Balsam ma bardzo dobry skład, jest w 100% naturalny, a w 95% organiczny. Nawilża usta i sprawia, że one są aksamitne i gładkie. Zawiera masło shea, olejek jojoba i witaminę E. Jedyny taki łączy w sobie wygodę użytkowania, nowatorski kształt oraz precudowną gamę smakową , dostępne warianty:

- * Sweet Mint
- * Lemon Drop (zawiera filtr sp 15 i jest wodoodporny do 80 minut od zaplikowania)
- * Strawberry Sorbet
- * Summer Fruit

Ja osobiście przetestowałam wszystkie rodzaje smakowe i każdą z nich bardzo polecam. Ta firma ma jeszcze np.kremy do rąk, balsamy do ciała. Cena testowanego produktu do ust waha się w granicach 20 - 30 zł.

Mam nadzieję, że pomogłam w „trudnym wyborze”



Zachęcam was do przygotowywania samodzielnie kosmetyków. Oprócz tego, że są wykonane z naturalnych składników to jeszcze są bardzo tanie. Często wygrywają ze swoimi drogeryjnymi konkurentami.

Peeling do ciała

Składniki:

- * cukier biały (gruboziarnisty)
- * olej (np.kokosowy lub z pestek winogron)
- * aromat (zapach który się dodaje do ciast)
- * barwnik (do wyboru) - nie jest konieczny
- * słoik

Sposób przygotowania:

Do miski wsyp 2 szklanki cukru i dodaj 3/4 szklanki oleju (tak jak napisałam olej może być dowolny). Następnie dodaj 3 krople aromatu i 2 krople barwnika, jak będzie nie wydajny kolor to dodaj jeszcze tyle kropeł ile chcesz do zadowalającego koloru . Wszystko wymieszaj i... GOTOWE! Jeżeli chcesz przełóż peeling do słoika i możesz przechowywać do póki ci się nie skończy.

Peeling do ust

Składniki

- * cukier
- * olej (np.kokosowy)
- * aromat
- * barwnik
- * pojemniczek (np. 10 ml.)

Sposób przygotowania

Do miski wsyp 3 łyżeczki cukru i 1 łyżeczkę oleju. Dodaj parę kropeł barwnika i aromatu. Wszystko wymieszaj i przełóż do pojemniczka. Posmaruj usta i ciesz się swobodą.

Z PRZYRODĄ NA TY

- w tym wydaniu opowiem wam coś ośniegu

Niedawno wszędzie było pełno śniegu, ale niestety klimat powoli się ociepla i można jedynie już spotkać lód i zamrożone kałuże. Mówi się trudno, koniec z rzucaniem się śnieżkami, lepieniem bałwanów czy igła, można mieć jedynie nadzieję, że śnieg powróci w przyszłym roku. Kiedyś zawsze było wiadome, że śnieg powróci ale przez ocieplenie klimatu mamy coraz mniejsze szanse na śnieg. Są też zalety przynajmniej mróz już nie będzie nas szczypał w nosy

NO COŻ PRZYNAJMNIEJ TRZEBA MYŚLEĆ POZYTYWNIE!!!

TROCHĘ TEORII

Opady śniegu zimą wydają nam się czymś oczywistym, przez co niewiele osób zastanawia się, jak powstaje śnieg, jakie kształty mają poszczególne płatki i dlaczego właściwie są białe, skoro składają się z przezroczystych kryształków lodu.

Gdy temperatura powietrza spada poniżej zera stopni Celsjusza, cząsteczki pary wodnej skupiają się blisko siebie tworząc kryształki lodu. W zależności od warunków atmosferycznych mogą powstawać płatki śniegu o różnych kształtach. Najczęściej wyobrażamy je sobie jako sześcioramienne gwiazdki. Takie lodowe struktury rzeczywiście mogą się utworzyć, gdy w powietrzu panuje temperatura między -1 a -3 stopni Celsjusza lub -10 a -20 stopni. Celsjusza. W innych warunkach śnieg mogą tworzyć IGŁY, SŁUPKI lub PŁYTKI. Płatki śniegu są NIEMAL IDEALNIE SYMETRYCZNE. W gwiazdkach KĄT POMIĘDZY RAMIONAMI ZAWSZE WYNOŚI 60 STOPNI. BARDZO CIĘŻKO JEST ZNALEŚĆ TAKIE SAME PŁATKI ŚNIEGU

Kryształki śniegu zmieniają swoją budowę i kształt pod wpływem wielu czynników m.in. słońca, wiatru, mrozu tworząc różne rodzaje pokrywy śnieżnej

Według mnie płatki śniegu, śnieg i lód to jedne z najlepszych cudów świata, wy oczywiście możecie myśleć inaczej, ale co może być lepszego od dotyku miękkiego śniegu, rzucania się śnieżkami czy nawet lepienia bałwana i igła.

Dlaczego śnieg jest biały?

Choć śnieg tworzą kryształki przezroczystej zamrożonej wody, to jest on biały. Dlaczego? Światło widzialne składa się z fal o różnej częstotliwości i długości. Każda ze składowych jest odbierana przez nasze oko, jako inny kolor jednak gdy dochodzą do naszej siatkówki wszystkie na raz, obserwujemy kolor biały.

CIEKAWOSTKI:

-W jednym płatku śniegu znajduje się około 10 trylionów, czyli 10 000 000 000 000 000, cząsteczek wody. Liczba wariantów, w jakie mogą się ułożyć, jest oczywiście nieskończona

- największy opad śniegu w ciągu 24 godzin odnotowano w Colorado (USA) w 1921 r. Pokrywa śnieżna w ciągu doby osiągnęła wtedy ponad 2 metry.
- stałym śniegiem i lodem pokrytych jest 21 mln km kwadratowych ziemskich lądów. To aż 12 % powierzchni lądowej naszej planety.
- Największe płatki śniegu pojawiły się 28 stycznia 1887 r. w Montanie (USA). Miały 38 cm długości i ponad 20 cm grubości!

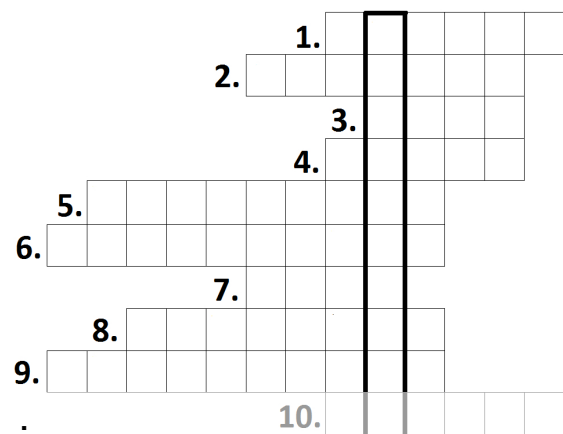


SUPEŁEK

Krzyżówka

1. Kobiety bardzo lubią to dostawać, są ładną ozdobą pokoju.
2. W dzień zakochanych pary udają się do restauracji na ...
3. Słowo miłość po angielsku.
4. Symbol miłości.
5. Są wśród nas. Najczęściej objawiają się w tym wspaniałym dniu.
6. ... luty- Dzień Zakochanych.
7. Najkrótszy miesiąc w roku.
8. Kolor miłości.
9. Słodkie, są częstym prezentem, nie tylko dla ukochanych.
10. Uczucie, którego symbolem jest serce oraz kolor czerwony.

HASŁO:-coroczne święto zakochanych przypadające 14 lutego. Nazwa pochodzi od św. Walentego, którego wspomnienie liturgiczne w Kościele katolickim obchodzone jest również tego dnia. Zwyczajem w tym dniu jest wysyłanie listów zawierających wyznania miłosne (często pisane wierszem).



Quiz

1. Kiedy obchodzone są Walentynki?
a) 1 lutego b) 14 stycznia c) 4 stycznia d) 14 lutego
2. Walentynki to jaki dzień?
a) zaduszny b) singla c) zakochanych d) rodziców
3. Od kogo pochodzi nazwa "Walentynki"?
a) od św. Walentego b) od prawnika
c) od ulicy d) od lekarza
4. Święty Walenty był...?
a) prawnikiem b) biskupem c) woźnym d) lekarzem
5. Jaki jest zwyczaj w tym dniu?
a) śpiewanie kolęd
b) pójście do kościoła
c) wysyłanie sobie listów miłosnych
d) wysyłanie cukierków
6. Jakie kwiaty kupuje się na Walentynki?
a) lilie b) róże c) tulipany d) irysy
7. Jakie są dwa znaki miłości?
a) amor i kwiat b) amor i serce
c) kwiat i serce d) słońce i kwiat
8. Jakiego koloru jest wasze serce?
a) różowego b) błękitnego c) czerwonego
d) białego

Ciekawostki

1. Czy znacie Świętego Walentego?
Patron dnia zakochanych zmarł w nieszczęśliwych okolicznościach przez Klaudiusza III - skazał go na śmierć. Walenty pomagał żołnierzom wziąć ślub z wybranką, co cesarzowi rzymskiemu nie spodobało się, ponieważ uważał, że żołnierz, który ma żonę walczy źle.
2. Wiecie jak wyglądają Walentynki w Japonii?
W Japonii to kobieta daje prezent swojemu mężczyźnie. Panowie dopiero miesiąc później, z okazji



Sport

Dnia 30 stycznia w naszej szkole odbył się międzyszkolny turniej piłki siatkowej dziewcząt i chłopców. Gościliśmy Szkołę Podstawową nr 7, Szkołę Podstawowa z Szymanowa i z Żukowa .

Po uroczystym przywitaniu pierwsze mecze rozegrały drużyny dziewcząt. Nasze zawodniczki wywalczyły I miejsce i tym samym przechodzą do dalszych rywalizacji, które odbędą się 03 lutego w Janowie. Nasi chłopcy również stanęli na podium zajmując w końcowej rywalizacji III miejsce

Skład drużyny dziewcząt:

Mikołajczyk Zuzanna ,Ciba Andżelika, Szymańska Liwia, Milczarek Aleksandra, Rębiejewska Sandra, Tymorek Wiktoria, Sanecka –ucennice z 6D oraz Szymańska Andżelika, Czubla Anna i Cieslak Maja z 6 A

Skład drużyny chłopców

Paciorkowski Piotr, Jeznach Jakub, Szczerbik Oliwier,Awtuch Maksymilian, Rogowski Damian, Kowalczyk Jakub, Jarota Mikołaj, Smielak Oliwier, Wajda Mateusz, Sadowski Jakub



WIEŚCI ZE ŚWIETLICY

Pomóżmy zwierzętom i ptakom przetrwać zimę

Dnia 18 stycznia odbyło się uroczyste rozdanie nagród w konkursie pt.„Pomóżmy zwierzętom i ptakom przetrwać zimę”. Z tej okazji w Świetlicy Szkolnej Szkoły Podstawowej nr 3

w Sochaczewie nauczyciele przeprowadzili różnego rodzaju zajęcia. Uczniowie dowiedzieli się jak należy pomagać zwierzętom podczas zimy. Dzieci zainspirowane tematem wykazały pomysłowość i wykonały różnorodne prace pod kierunkiem wychowawczyń. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpiło w dniu 18 stycznia 2017r. Na tę uroczystość została zaproszona Wicedyrektor Szkoły - Małgorzata Dobrzyńska oraz Kierownik Świetlicy -Urszula Karazja. Podczas spotkania zostały wręczone dyplomy i nagrody. Uczniowie zostali zachęcani do udziału w kolejnych konkursach świetlicowych.

Uczniowie nagrodzeni :

I miejsce – Maja Jakubiak kl. II c

II miejsce – Michał Wronisz kl. II c / Szymon Socha kl. II e /

Samuel Socha kl. I b / Marta Fabisiak kl. II d

III miejsce - Sandra Borsuk kl. III e

Wyróżnienie otrzymali:

- Agnieszka Lebioda III b
- Maria Walisiewicz II c

Udział wzięli:

- Aleksandra Sylwestrzak II b
- Adam Brzozowski II d

Organizator - Justyna Wrzesińska-Nowak



Z ŻYCIA WZIĘTE

Tymczasem już naprawdę nie ma czasu, ruszam się bo mama znów będzie gnać po bezdrożach i pod zakazy żeby dowieść mnie do szkoły na czas. Biedna mama... Nie dość, że musi zawieść mnie, to potem wraca po moją siostrę (królestwo dla tego kto wymyśli jak ją zmusić do wstania rano gdy ma lekcje od 11:40!) i jedzie do pracy do Warszawy żeby wrócić do domu jeszcze później niż ja... i to bez zajęć dodatkowych... Trochę jej zazdroścuję, bo nie musi się uczyć, ale z drugiej strony, mówi, że jest pracownikiem najemnym. Ostatnio pisałam referat o życiu robotników w XIX wieku. Czyżby nic się nie zmieniło? Pracuje ciężko i długo, na nic nie mam czasu, a to wszystko za pensję (nie najgorszą na szczęście) i tygodnie wakacji. Wiem - wakacje! 150 lat temu robotnicy nie mieli wakacji! I ja nie muszę pracować, i moja siostra, to może już lepiej się uczyć? I nie jest wcale tak źle, bo już za kilka dni czwartek, czwarteczek, czwartunio! Jedyny dzień, w którym nie mam zajęć dodatkowych! A ten będzie szczególnie wyjątkowy, ponieważ jedziemy na wycieczkę! Ale o tym za chwilę...)

A mimo, że ten dzień dopiero się zaczyna (a dziś test z historii) i tak już mogę zacząć myśleć, jak miło spędzę jutrzejsze popołudnie. Może coś namaluję, albo w coś zagram, albo pobawię się z Leo (to mój pies -lat- o zgrozo- rok w życiu psów to 7 lat! Ratunku!)... Leo jest słodki. I milusi. I pieszczochowaty. Ma tylko jedną wadę - nie pozwala przejść nawet kroku dopadając i szarpiąc skarpetki i domagając się zabawy. Warczy przy tym merdając ogonem, więc jego „warki” nie są zbyt groźne. Poza tym kiedy wraca mama, cała rodzina przestaje dla niego istnieć - kładzie jej się na ramieniu (jak kot) i wszędzie za nią chodzi. Że też swojej siostry nie można nauczyć takiego sposobu na życie - cały wieczór na ramieniu mamy! Szkoda tylko, że tak późno wraca... (mama oczywiście, siostra jest dostępna o każdej porze dnia i nocy. Mówiłam już, że dramat?)

Idę mamó! no tak, wyprawa za wielką wodę... Ale szkoda ma też swoje dobre strony: koleżanki i koleżanki. I wycieczki! Właśnie, taaaaa... wycieczka, na którą jedziemy już

trzy dni, prawie bym zapomniała. Dobrze, że do Warszawy (podróż nie zajmie pół dnia!), do Centrum Kopernika - drugie dobrze - naprawdę chcę znowu tam pojechać - ostatnio byliśmy w trzeciej klasie! Już trzy lata autokar nie jechał w tamtą stronę... Jestem ciekawa, co się zmieniło... Myślę, że zmieniło, to się zmieniło, jestem po prostu ciekawa jak bardzo. Ciekawe też, czy nadal... -O nie! Niemożliwe! Już dwadzieścia po... Muszę pędzić na śniadanie! Jem to, co zawsze, gdy mam pięć minut na zjedzenie czegokolwiek, czyli płatki na mleku. Dobra wyjechałyśmy... Mama już próbowała mnie uspokajać... Mówiła, że jeszcze prawie pół godziny i że zdążymy, ale dla mnie te dwadzieścia ileś minut to i tak za mało, i ciągle po głowie chodzi mi taka myśl, że żeby dostać się do miasta musiałybyśmy chyba przelecieć... To nie byłoby takie złe. Mama mówi, że jak będę dorosła, albo wcześniej, może to właśnie ja wymyślę sposób na teleportację. Albo inny. W prostej linii mamy do szkoły jakieś 10 minut. Przez rzekę. A dojazd do szkoły zabiera nam prawie 30. W porywach, jak mówi mama. Gdybyśmy mogły unieść się w powietrze, dotarłabym w 30 sekund. Mogłabym więc spać z pół godziny dłużej. W porywach. I wracać między zajęciami do domu. To byłoby coś... Znowu się gubię... O czym to ja wcześniej wspominałam? A, byłam ciekawa, czy nadal... jest tam coś w podobie trzęsienia ziemi... To było ekstra - mam nadzieję, że jeszcze raz będę mogła to przeżyć. Chciałabym też zobaczyć ten ogromny zegar Kopernika, i instalacje tego, jak wysokość i donośność dźwięku wpływa na ruch cieczy i ciał stałych, a i jeszcze najbardziej epickie tornado z ogniem... Wiem, że gdyby wystąpiło w realu mogłoby od razu spalić całe nasze miasto, lecz tam możemy obejrzeć je zupełnie bezpiecznie... Nie mogę się doczekać... Ale czy my zdążymy to wszystko zobaczyć? Mania już tam była. Trzy razy. Mówi, że za drugim razem jest tak jakbyś nie była tam wcale. I dziwisz się, że to ten sam budynek. To tak jak z moją mamą. Gdziekolwiek pojedzie, zwiedza kościoły. Po trzy razy te same. Mówi, że za każdym razem widzi coś innego. W jednym kościele? Mama się dziwi, że nie lubimy zwiedzać, a tomy się dziwimy, po co zwiedzać trzy razy te same kościoły? Test coraz bliżej... stresuję się

ŚWIAT ZWIERZĄT

Cześć! To znowu ja – Amelka.

Dziś opowiem o kameleonach, ponieważ to bardzo zaskakujące gady. Żyją najczęściej w Afryce albo na Madagaskarze. Kameleony mają mocno spłaszczone ciało pokryte rogowymi, ziarnistymi naroślami. Poruszają się na krótkich nogach, a zrośnięte palce tworzą kleszcze, dzięki czemu bardzo dobrze wspinają się po gałęziach. Gady te żywią się owadami, ale potrafią też złapać ptaka lub mysz. Do polowania używają długiego języka pokrytego lepkiem śluzem.

Ich oryginalny kolor to zielony, ale mogą go zmieniać. Niektórzy myślą, że zależy to od miejsca, w którym się znajdują. Jednak to nieprawda! Żyją po prostu w środowisku o kolorystyce ich ciała, a barwę zmieniają w zależności od stanu fizycznego lub emocjonalnego. Wpływ na kolor ma także temperatura powietrza, im wyższa, tym ciało bardziej zielone. Po obniżeniu temperatury ciało szarzeje.

Niesamowite u kameleonów są ich oczy, które poruszają się niezależnie od siebie, tak, że każde może patrzeć w inną stronę. Dzięki takiej umiejętności nie muszą obracać głowy, a i tak wszystko widzą. Wyłupiaste oczy odbierają barwę niebieską, czerwoną, a także światło ultrafioletowe.

Nazwa kameleon wywodzi się z języka greckiego i oznacza „lew na ziemi”. Życzę więc Wam spotkania z takim niegroźnym lwem. Do zobaczenia.



Witaj Szkoło Na Wesoło

Uczniowie z klasy IIIa przez dwa miesiące przygotowywali prezentacje o wybranych przez siebie krajach europejskich.

Podczas zajęć edukacyjnych, dzieci zapoznały się z mapą Europy, wskazywały państwa i ich stolicy, wytyczały na mapie trasy podróży. Oglądały atlasy, albumy, ilustracje przedstawiające wybrane kraje europejskie.

Wyszukiwały informacje, ciekawostki na temat omawianych krajów.

Używały zwrotów grzecznościowych wybranych państw.

Wystawę prac można obejrzeć w Bibliotece Szkolnej



REDAKCJA:

Katarzyna Figut, Marzena Stasiak- opiekunowie
Dziennikarze:

Ola Kras - Bolimowska, Angelika Szymań, Marysia Dybiec, Maja Cieślak, Wiktoria Zabaczyńska, Julia Skomał, Julia Dziurzyńska, Michalina Gosik, Weronika Kitlińska, Zuzanna Kweclich, Ania Mergner
Nauczyciele:

Krystyna Stańkowska, Elżbieta Tonecka, Justyna Wrzesińska, Urszula Karazja, Dariusz Górski

Adres:

Szkoła Podstawowa nr 3 im Bolesława Krzywoustego
ul. Hanki Sawickiej 5
96 - 500 Sochaczew

SŁODKI TOP CHEF

Przepis na ciasto z jabłkami

Składniki:

- 3 szk. mąki
- 1 masło
- 1 szk. cukru
- 4 jajka
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia
- cukier wanilinowy
- jabłka

wykonanie.

Masło rozpuścić i przestudzić. Mąkę wymieszać z proszkiem do pieczenia, jajka utrzeć z cukrem i cukrem wanilinowym na puch. Do masy jajecznej wlać rozpuszczone masło, wymieszać do uzyskania jednolitej masy. Następnie dodać mąkę z proszkiem. Przełożyć do brytfanki i ułożyć jabłka. Piec 45 minut w 180 stopni Celsjusza.



Przepis na babeczki

składniki:

- 250 g mąki
- szklanka cukru
- 3 łyżki cukru wanilinowego
- łyżeczka proszku do pieczenia
- 2 jajka
- szklanka mleka
- 1/2 szklanki oleju roślinnego

wykonanie.

Wymieszać mąkę z cukrem, cukrem wanilinowym i proszkiem do pieczenia. Osobno wymieszać jajka z mlekiem i olejem. Następnie połączyć suche składniki z mokrymi i znów mieszając, ale krótko i niedokładnie. Przełożyć masę do foremek po 3/4 ich wysokości (około 2 łyżek), piecąc przez 20 minut w piekarniku nagrzanym do 200 stopni Celsjusza. Jeśli chcecie mieć babeczki z jakimś nadzieniem bądź czekoladą najlepiej to robić warstwami czyli, trochę masy, dżem, trochę masy dżem...

